# GŁOS

*ANDRZEIA CIEMNIEWSKIEGO Posła Xięstwa Mazowieckiego Ziemi Rożańskiey Dnia 23. Listopada 1793. Przy Limicie Seymu na Sesyi w Grodnie Miany.*






Już dochodzi godzina, co Urzędowaniu Naszemu zakreśla koniec, już zamykamy tę okropną dla Polaka Epokę, od ktorey Narody zniknienie Jego w śrzód siebie Oyczyzny, a My i Potomkowie Nasi, Dni łez i nieszczęść liczyć mamy. —

Już się przybliża i ta chwila, w ktorey przed Bracią Naszemi stanąć, w ktorey z Naszych Czynow dać Im Sprawę, w ktorey Ustaw Naszych straszną oddać Im Xięgę mamy.

Przebog! Tę to Xięgę, co nietylko Ich, ale i Ich Pokoleń, wiecznie potępiła losy....

Poydę iednak z nią w pośrzod Moich Braci, w pośrzod tych to surowych Sędziow, aż nadto bespieczny, a wniewinności ufny, w sumieniu spokoyny, z żalem, lecz śmiało powiem: „ Bracia! Oyczyzna Wasza iuż z pośrzod Narodow wyrzucona! „ Zelazne Kaydany Macie za złotą Waszą Wolność, a hańbę „ za wydartą odwieczną Polaka sławę — Szczęścia i spokoyności Waszey nayodległey są od Was, same nawet usunione „ nadzieie — Zostawiona Wam iedynie nędza, łzy, rozpacz, i „ takiego to tylko losu pewność, takiego to tylko losu bespieczeństwo ta Xięga (ktorey Bogdayby Rod Polaka niedożył) „ Wam przynosi. —

Powiem to ze łzami, ale nie z boiaźnią Braciom Moim; Powiem: że tych okropnych Ustaw, tych strasznych nieszczęścia Ludzkiego wyrokow, nie iestem ani twórcą, ani uczęstnikiem. Dla tego, kiedy iuż dobija Godzina, w ktorey Mam przestać Urzędować = Zaświadczam się przed Bogiem! Zaświadczam się przed Tobą Miłościwy Krolu! Zaświadczam się przed Wami Nayiaśnieysze Stany! Zaświadczam się przed Tobą nieprzytomna w tych Murach dziś Publiczności = Zem bliżey obierał sam zawsze cierpieć, niżeli cierpień publicznych straszne utwierdzać Wyroki.

Zaświadczam się, że nietylko przeciwko Traktatom Nas podzielaiącym, ale nawet przeciw każdemu z osobna krokowi, ktory do tak nieszczęsnego Aktu, wiodł Nas smutnemi szczeblami, całym sobą byłem.

Zaświadczam się, że przeciw temu Aliansowi, ktory zniszczył Imie Narodu, ktory w Kaydany Nas wtłoczył, ktory do szczętu zatarł Naszą udzielność, Stawałem iak Mi Cnota, Sumienie i powinność kazały. —

Zaświadczam się; Zem na Koalicyą, ktora ku rozlewowi niewinney Krwie Polaka powieść zamierza, nie zezwalał. —

Zaświadczam się i teraz przed Tobą Miłościwy Panie! Przed Tobą Narodzie! Zaświadczam się przed Nayodległeyszą Potomnością,

ścią, że się na Proiekt Demarkacyi, iako na smutną Pieczęć nieszczęścia, łez, Kaydan Polaka, ani się piszę, ani zezwalam.

Przysięgam nakoniec, przed Tobą wielki Boże! Że do żadnych nieszczęsnych Ustaw, ktòre czy Ziemię naszą Dzieliły, czy na Wspòł-Braci kuły Kaydany, czy Skarb Ubogi niszczyły, ani należałem, ani należeć do nich chciałem. Przysięgam przed Tobą Boże! Że memu iedynie tylko Sercu, memu Sumieniu, memu przekonaniu posłuszny ciągle byłem. Przysięgam, że duch portykularney albo Osobistey niechęci na Moment Serca mego niezaiął. A ta Ręka Twoia O wielki Boże! która występnych ściga; niech tu zatrze istność moią całą; Jeżeli albo Usta fałszem, albo Serce przywatą było kiedy skażone.

Dopełniam iuż Urzędu mego dzis o ostatniey powinności, stawaiąc przeciw tak nieszczęsnemu Proiektowi, iakim iest Proiekt Demarkacyi. A stawaiąc przeciw Traktatom, stawaiąc przeciw przyczynie; Mam za powinność stawać przeciw Jey skutkom.

Tak więc dokonawszy iuż Ostatniego urzędowego Obowiązku: Zegnam Cię Nayiaś: Miłościwy Krolu! Jeżeli był kiedykolwiek tak przykry i Smutny dla mnie moment, iż Cię Miłościwy Krolu acz niechętnie obrazić mogłem. Niech pamięć tey urazy z tym nieszczęsnym razem zniknie Seymem. Pamiętay Krolu! Jż był to czas, gdzie rzadko kiedy przez rodzay Ludzki doznane Klęski i nieszczęścia, samey tylko rozpaczy głosem wołać do Tronu kazały. Lecz i to pamiętay dobry Krolu! że Polak wolałby Oyczyznę swoią uyrzeć w gruzach, wolałby Sam się w Okropney oprzeć Mogile, niż nieday Boże! abyś i Ty Krolu! i My z Tobą do podobnych iak w Seymie ninieyszym powròcić mieli cierpień.

Zegnam Was Nayiaśnieysze Stany! Was rowinie błagam, abyście wierzyli, że każdego z Was czcić i szanować pragnołem. Stawałem tu wprawdzie nieraz przeciw niektòrym partykularnym Interessom; lecz stawałem smutną tylko Urzędu powinnością, ale nigdy niechętnym Sercem. —

W tak przykrym Publicznych nieszczęść zbiegu, zbytek czucia mògł Mnie kiedy obwiniać; ale nieprzeto mògł stać się winą moią. — Mògł ściągnąć na Mnie czyiąkolwiek urazę, ale nieprzeto był oznaką moiey kogożkolwiek urażenia chęci. —

Zegnam Cię Marszałku Zacnego Rycerskiego Stanu! Jeżeli Ci się tu gorycze znosić od Nas zdarzało; przyznay, że niczyie Serce nieszukało swoiey w Nich roskoszy, przyznay, że był to czas, gdzie każdy pewną Ich wypić miarę był przeznaczony. —

Zegnam Cię w ostatku dotąd zawsze patrząca na Dzieła Nasze, a dziś nieprzytomna tu Publiczności! — Ciebie to Naysprawiedliwszy czynow Naszych Sędzio! — Mogłem iako Człowiek bydź błędny, ale Sumienie żadney mi wewnątrz niewymawia winy. Niech każdy, ktokolwiek był świadkiem smutnych tu działań Naszych, przepowiedaiąc Wnukom swoim upadek Sławney Ich kiedyś Oyczyzny, przepowiedaiąc: z iak okropnym żalem runął raptownie Gmach Jey wspaniałey; odda to Moim popiołom Swiadectwo: że gdy Oyczyzny ratować nie mogłem losu Moiego na Jey gruzach niechciałem budować. —